

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja
otwarta od godz. 9 do 5, w niedzielę i święta od g 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 12,500 mk.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 1.000
w tekście 1.200 mk.,—za tekstem 500 mk. Ogłoszenia, zamiej-
scowe o 50% drożej. W numerach świątecznych o 25% drożej.
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędn. Nr. 80187.

W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM

„POWITANIE WIOSNY!”

Wielką zabawę urządza „Koło Polek” Bogata loteria, kilkanaście milionówek, 100
osób orkiestry Telmaszewskiego.
Otwarcie Kawiarni Koła Polek na sezon letni.
—) POCZĄTEK O GODZINIE 3-ciej. (—)

KAPELUSZE

i CZAPKI poleca

E. MIESZKOWSKI

Warszawa, Nowy Świat 53.

Wilno, WILEŃSKA 22

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Marszałek Foch w Warszawie

Obiad w Zamku.

Na onegdajszym obiedzie w zamku, wydanym przez min. Sosnkowskiego na cześć Focha zaszedł bardzo charakterystyczny incydent. Oficjalnie były zapowiedziane tylko dwa przemówienia min. Sosnkowskiego i marszałka Focha. Tymczasem po ich wygłoszeniu zabrał głos prezes weteranów 63 r., Julian Świącicki i złożył hołd Fochowi, który zrealizował to o co walczyli weterani w r 1863. Foch był tem przemówieniem bardzo wzruszony i serdecznie Świącickiemu dziękował, a po naradzie z członkami poselstwa i misji wojskowej udekorował go krzyżem kawalerskim Legji honorowej.

Konferencje polityczne i wojskowe.

W sobotę marsz. Foch był zajęty konferencjami politycznymi i wojskowymi, które przez cały dzień prowadził w swoich apartamentach w pałacach Rady Ministrów. W południe udał się na 2 godzinną konferencję do szefa szt. generalnego. Śniadanie zjadł z ministrem Spraw Zagranicznych. Wieczorem Foch był w operze, które wystawiła „Bajki” Rogowskiego, a stamtąd udał się na raut urządzony przez Szefa misji wojskowej francuskiej Duponta.

Ostatni dzień w Warszawie.

Dziś rano o godz. 9 Foch odbędzie rewję sokołów, następnie odwiedzi Towarzystwo wiedzy wojskowej, wieczorem zaś wyjedzie do Poznania gdzie jutro odbędzie wielką rewję wojskową na błoniach Biedruska.

Manifestacja w Olkuszu.

W sobotę w Olkuszu odbyła się wielka manifestacja ku uczczeniu pamięci Franciszka Nullo, powstańca 1863 roku, który poległ pod Krzykawką. Na budynku starostwa, w rynku, odsłonięto tablicę pamiątkową i jedną z ulic przemianowano na ulicę im. Francesco Nullo. Po przemówieniu rozwinął się pochód długości przeszło 2 km., w którym brali udział górnoślązacy i podhalanie. W uroczystości wzięło udział wielu włochoń, którzy specjalnie na ten cel do Olkusza przybyli.

Niezadowolenie aliantów z noty niemieckiej.

Dochodzenia nadchodzące z Anglii i Włoch wykazują, że ostatnia nota niemiecka nie zadowoliła aliantów. Francja i Belgja odpowiedziały już odmownie. Anglja uzależnia wprawdzie swą odpowiedź od stanowiska kół handlowych, nie ulega jednak wątpliwości, że nota niemiecka ani sfer rządowych angielskich ani handlowych nie zadowoliła. W przemówieniu wygłoszonym na jednym z klubów konserwatywnych Lord Curzon oświadczył, że nad Środkową Europą nastąpiło silne zgęszczenie chmur, których rozproszenia nie można szybko oczekiwać.

Chińska delegacja przemysłowa w Warszawie.

Wczoraj przybyła do Warszawy Chińska delegacja przemysłowa, która zwiedzi centra przemysłowe, aby wejść w kontakt z naszym światem przemysłowym i handlowym.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać wysyłanie pisma.**

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „Dziennik Wileński”.

Wiadomości telegraficzne

Bomba w Katowicach.

KATOWICE, 4-V. (A.W.) W nocy z 2 na 3 b. m. niewykryci sprawcy podłożyli pod pałac posła Reitzensteina bombę, która przy eksplozji zniszczyła front pałacu. Ofiar w ludziach nie było.

Turcja zawiera pokój z Grecją.

LONDYN, 4.5. (A.W.) Według „Daily News” Turcja zamierza zawrzeć osobny pokój z Grecją. Pogłoski o rokowaniach tajnych między Turcją a Bułgarią wywołały żywe zaniepokojenie w Grecji.

Piękny przykład Prezydenta Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 5-V. (AW) W dniu 8 maja (św. Stanisława) we wszystkich urzędach odbywać się będą prace normalnie. Prezydent Rzeczypospolitej w dzień swoich imienin będzie przy pracy.

Rokowania handlowe polsko-angielskie.

WARSZAWA, 5-V. (AW) Przygotowanie do rozpoczęcia rokowań handlowych polsko-angielskich są na ukończeniu. Będą się one odbywać w Londynie, dokąd wyjedzie specjalna delegacja polska, której przewodniczyć ma poseł polski w Londynie Minister Skirmunt.

Rejestracja obywateli Sowieckich w Polsce.

WARSZAWA, 5-V. (AW) Jak podaje „Kurier Polski” poselstwo sowieckie w Polsce wkrótce ma przeprowadzić rejestrację obywateli sowieckich w wieku od lat 18 do 45, zamieszkałych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Sabotaż bolszewicki.

WARSZAWA, 5 V. (AW) „Rzeczpospolita” podaje że mieszana komisja rachunkowa polsko-rosyjska od czterech tygodni czynności swoje musiała zawiesić. Stanowisko delegacji rosyjskiej w ostatnim okresie było jednym szeregiem nielojalnych kroków, gdyż delegacja ta nie dotrzymywała terminów spotkań, zwlekała z odpowiedzią w najdrobniejszych nawet sprawach, wykorzystując do tego zmiany w koniunkturach politycznych.

Wizyta lorda Cowana.

WARSZAWA, 5-V. (Aw) Szef Sztabu Generalnego angielskiego lord Cowan przybywa do Polski 16 b. m. celem rewizytowania gen. Sikorskiego, który w charakterze Szefa Sztabu Generalnego odwiedził w zeszłym roku armję angielską.

Trocki dyktatorem Rosji.

LWOW, 5.V (aw.) „Gazeta Lwow-

ska” donosi z pogranicza polsko-sowieckiego, iż Trocki obok dotychczasowej dyktatury wojskowej objął również kierownictwo t. zw. Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego. Obecnie Trocki objął faktycznie cały spadek po Leninie, stając na czele t. zw. biura prezydjalnego, które kieruje wewnętrzną i zewnętrzną polityką Rosji.

Nota bolszewicka do Japonii.

MOSKWA, 5.V. (aw.) Prasa sowiecka podaje tekst noty Karochana do japońskiego Ministra Spraw Zagranicznych, w której ponownie wyrażone jest żądanie wydania statków rosyjskich, wprowadzonych z Władywostoku przez admirała Starka a przebywających obecnie na wodach japońskich.

Komunikacja powietrzna Londyn—Berlin.

LONDYN 4.V. (aw) 1 maja uruchomiona została komunikacja powietrzna Londyn-Berlin. Aereoplan z 5 pasażerami wyruszył z Londynu o 10 rano i wylądował w Berlinie o 7 m. 45 wieczorem.

Związek Ludowo-Narod.

KOMUNIKAT

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Zw. Lud.-Nar. m. Wilna.

Koło dz. „Antokol” w niedzielę dn. 6 maja r. b. o godz. 12 i pół po poł. w lokalu Domu Ludowego ul. Antokolska Nr. 44.

Koło dz. „Nowy Świat”. We czwartek dn. 9 maja o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Ludowego, ul. Nowa Aleja 2.

Koło dz. „Popławy”. W piątek dn. 11 maja o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Aleksandrowiczowej, ul. Jerozolimka Nr. 46.

Koło dz. „Nowe Zabudowanie”. W sobotę dn. 12 maja o godz. 6 w. w lokalu Betanji ul. Konarskiego 13.

Koło dz. „Snipiszki”. W niedzielę dn. 13 maja o godz. 12 w poł. w lokalu Domu Ludowego ul. Witkomińska Nr 4.

Koło dz. „Par. Wsz. Świętych” We środę dn. 18 maja r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Pracy ul. Sw. Stefańska Nr. 37, z odczytem i przezroczami p. redakt. Jana Obsta.

Członkowie i sympatycy stawcie się jak najliczniej na zebrania swoich kół dzielnicowych.

Elektro-wodolecznicy zakład

Dr. IWANTERA

ul. Mickiewicza 24.

Wanny kwaso-węgłowe

Historyczny dzień.

W nrze wczorajszym podaliśmy dość obszernie, telefoniczne sprawozdanie niezapomnianych chwil, jakie przeżyła Warszawa dn. 3 b. m. Poniżej pragniemy uzupełnić je opisem kilku bardziej malowniczych momentów, podług prasy warszawskiej.

Wygląd miasta.

Od wczesnego ranka zaroily się ulice barwnymi tłumami, powiększającymi się z godziny na godzinę. Nietylko stali mieszkańcy; do Warszawy zjechała się na święto wczorajsze niemal cała Polska. Co chwilę z dworców wysypywały się tłumy przybyszów z bliższych i dalszych okolic, spoglądały z podziwem na pięknie przystrojona stolicę i spiesznie dążyły ku ośrodkowi uroczystości: Plac Saski.

Warszawa przybrała odświętny wygląd. Wszystkie gmachy i domy krańcziej flagami o barwach narodowych polskich i francuskich. Balkony i okna ozdobione dywanami, girlandami z zieleni, kwiatami, wstęgami i chorągiewkami z podobiznami ks. Józefa i Marszałka Focha. Tak samo we wszystkich oknach sklepowych portrety Ks. Józefa i Marszałka Focha.

Od samego rana na wszystkich ulicach, któremi miał przeciągać pochód i w sąsiadujących z niemi, wstrzymano ruch kołowy i tramwajowy. Ruch pieszy za to tak silny, jak nigdy dotąd w Warszawie. Dostojnie: wszystko, co żyje a nie jest przykute chorobą do łóżka lub obowiązkiem do pracy, znalazło się na ulicach. Wszystko ciągnie ku Placowi Saskiemu i Krakowskiemu Przedmieściu.

W Katedrze.

Już przed dziewiątą od wejścia do Katedry, po presbiterjum stanęły szpalery żołnierzy, a za nimi sędziwe sztandary cechów warszawskich.

Kolejno przybywają posłowie i senatorowie, attaches państw zaprzyjaźnionych, przedstawiciele municypium, wreszcie publiczność coraz większą falą zalewa boczne nawy kościoła.

Nagle ogólne poruszenie. Już są. Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Focha wita u wejścia duchowieństwo, poczem wprowadza do Katedry. Za Prezydentem postępuje premier Sikorski, za nim idą w parze marszałkowie: Foch i Piłsudski, następnie minister Sosnkowski z szefem protokołu, hr. Przeździeckim, dalej rząd i generalicja polska i francuska.

Po nabożeństwie Prezydent i marszałek Foch zabawili jakiś czas w zakrystji Katedry w towarzystwie kardynała Kakowskiego, poczem w otoczeniu rządu, marszałków Sejmu i Senatu, najwyższych władz rządowych, cywilnych i wojskowych, oraz samorządowych, eskortowani przez szwadron przyboczny, udali się pojazdami przez plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście i ulicę Królewską na plac Saski, który przedstawiał widok niezwykły.

Odsłonięcie pomnika.

Tymczasem niezmierne tłumy publiczności zalegały całą przestrzeń placu Saskiego, a szpalery straży obywatelskiej, policji i wojska odgradziły ściśle jezdnię i wyloty ulic, skąd napływało istne morze ludzkie. Wszystkie wzniesienia, okna, przyległych domów, a szczególnie gmachów sztabu generalnego pełne były publiczności, korzystającej nawet z dachu hotelu Europejskiego i z parkanu, na stopniach byłego soboru dla przyjrzenia się uroczystości.

W słonecznym błękicie pławił się istny rój samolotów, w misternych geometrycznych figurach płynących nad stolicą.

Na stopniach pomnika trzymało

warte kilkunastu wojskowych w pięknych malowniczych mundurach Księstwa Warszawskiego, tak żywo przypominających wyobraźni krótki, lecz bohaterski i pełen twórczej pracy okres, w którym nadzieje księcia Józefa i narodu poczęły się częściowo ziszczać...

Dopiero około godziny 11 i pół przed południem zakołysało się na placu od krzyków powitalnych. Przed pomnikiem zajęli miejsca na fotelach honorowych, przed trybuną, nakrytą czerwonym sukniem, p. prezydent Wojciechowski, marszałek Foch, prezes ministrów Sikorski i marszałek Piłsudski. Wokoło umieszcza się generalicja, misje wojskowe, ciała dyplomatyczne, a członkowie Sejmu i Senatu zajęli podwyższenie, zbudowane naprzeciwko pomnika, po drugiej stronie jezdni.

Wśród uroczystego milczenia, nagle zapadłego po okrzykach i po chrzęście prezentowanej przez piechotę i kawalerję broni, wygłosił mowę prezes Komitetu budowy pomnika, ks. Czartoryski, który w słowach barwnych przedstawił niezwykle koleje losu tego pomnika i w końcu prosił p. Prezydenta o odsłonięcie.

Płótno, otulające ściśle pomnik przy ogłuszających okrzykach uniesionego radością tłumy, przy dźwiękach hymnu narodowego luźno opadło, a długo grzmiące okrzyki i wivaty odpowiadały strzałami armatnimi, któremi Polska — jak długa i szeroka — witała posąg swego bohatera. Sto jeden wystrzałów ogłosiło radość narodu.

W momencie zaś, kiedy pomnik odsłonił się całkowicie nadpłynęła nagle flotyła samolotów w bojowym uszykowaniu orydyku, dając podniosłej uroczystości dziwny, współczesny charakter.

Po oddaniu strzałów i po wzięciu na ramię prezentowanej przez oddziały wojska broni, wstąpił na podwyższenie minister wojny, gen. Sikorski, który uczcił ks. Józefa, jako rycerza bez skazy.

Jako ostatni przemawiał prezes Rady Miejskiej p. Ignacy Baliński, który obejmując w posiadanie Zarządu Miejskiego pomnik złożył u stóp jego pierwsze kwiaty „Od Warszawy — swemu rycerzowi”.

Defilada wojskowa.

Z kolei nastąpiła defilada orłów pułkowych, a następnie piechoty, kawalerji, artylerji i samochodów pancernych.

Długi szereg sztandarów, pochylonych przy mijaniu pomnika, był niby wskrzeszeniem tradycji napoleońskich i Księstwa Warszawskiego. Nie można było widzieć bez wzruszenia, bez radosnego uczucia dumy narodowej tych symbolów waleczności i bohaterstwa, które ocaliły honor polaków, — defilujących przed spiszową postacią tego, który za ten honor życie w ofierze oddał.

W świetnej postawie maszerująca piechota, jednolitością rytmu, znakomitem wywycieciem i dzielnym wyglądem wzbudziła wśród tłumów porów prawdziwego entuzjazmu. Następnie defilowały oddziały kawalerji, artylerji konnej, polowej i ciężkiej, wreszcie przemknęły samochody opancerzone. Po raz pierwszy Warszawa mogła się nacieszyć sama i pochlubić przed Wodzem armji narodu sprzymierzonego olbrzymim postępem, jakiego dokonał wysiłek władz wojskowych i narodu w dziele postawienia armji na należytych poziomach.

Defilada wypadła imponująco. Przewodził ją gen. Żeligowski.

Po przejściu oddziałów szkoły podchorążych i korpusu kadetów, witalnych owacyjnie i sprawnie maszerujących, rozpoczął się imponujący pochód ze sztandarami i oznakami stowarzyszeń i korporacji. Ruszyły więc straż pożarna z prowincji w uniformach galowych, strzelcy z bronią na ramieniu, oddziały skautów

jednolicie ubranych, z własną orkiestrą na czele.

Przeszli dalej przed pomnikiem, kierując się w stronę Nowego Świata sokoli, weterani powstań narodowych, zdemobilizowani halerczycy, powstańcy górnośląscy, górnicy ze Śląska, cyklisci warszawscy, wioślarze i wioślarki, a wreszcie delegacja łowiczian w barwnych strojach, złożona z kobiet i mężczyzn i konna banderja łowicka.

Około godz. 2 po południu wynikła dłuższa przerwa, podczas której p. prezydent Wojciechowski i marsz. Foch opuścili plac Saski.

Pochód cały trwał z górą 3 i pół godziny.

Przed pomnikiem przez cały dzień gromadziły się tłumy.

Wieczorem spotęgowało się wrażenie po zapaleniu transparentów z cytrami Józefa Poniatowskiego, okolonami elektrycznymi światłkami.

Obiad w prezydium ministrów.

Wieczorem o godz. 7 i pół w pałacu prezydium rady ministrów odbył się obiad na cześć dostojnego naszego gościa marszałka Focha.

Marszałek Foch zasiadł przy stole biesiadnym, po prawej ręce prezesa ministrów gen. Sikorskiego, który po lewej ręce miał marszałka sejmu Rataja. Naprzeciw zasiadli J. Em. ks. kardynał Kakowski, oraz marszałek senatu Trąmpczyński.

Podczas przyjęcia marszałka Focha, prezes rady ministrów gen. Sikorski wygłosił dłuższe przemówienie którego główny ustęp streszcza się w słowach następujących:

Zwycięska Francja, oraz skonsolidowana po ostatecznym ustaleniu swych granic Polska, obydwie pozbawione jakichkolwiek popędów odwetowych, czy zaborczych, zagwarantować mogą i będą — przez swój nierozdzielny sojusz — nie tylko realizacją zamykających ostatnią wojnę światową traktatów, lecz także i dobrodziejstwa długotrwałego pokoju. Na dwóch krańcach Europy, złączeni wspólnotą celów i dążeń, zapewnimy równowagę europejską, unicestwimy w zarodku przez samą zdecydowaną postawę jakiegokolwiek zamiary rewangu, czy przewrotu, rzucimy niewzruszalne fundamenty pod niezłomne gwarancje pokoju, tak niezbędnego dla zablźnienia ran, zadanych Europie podczas ostatnich kataklizmów wojennych.

W odpowiedzi na mowę p. prezesa rady ministrów marsz. Foch wygłosił mowę w której z wielkim zrozumieniem przeszłości naszej dziejowej sięgnął do najsmutniejszej epoki podziałów, kiedy „Polska wskutek reform wolnościowych zbyt rychłych, przedwczesnych 3 razy uległa przemocy i była dzielona przez państwa, posiadające ustrój monarchiczny”. Kiedy „biały orzeł uległ przemocy z powodu sprzysiężenia 3 orłów czarnych”.

Ale gdy naród zwycięzki znika, jako państwo — rasa żyje nadal. Marsz. Foch składa hołd żywotności naszego narodu, który przetrwawszy ciężkie czasy niewoli powstał oto odrodzony dzięki wypadkom wojny wszechświatowej, w której siła moralna i abnegacja zwyciężyła nawsokroś materialną siłę Niemiec.

A ponieważ pokój nie kładzie kresu walce, która jedynie stając

się mniej morderczą, nie staje się jednak mniej zacieklą, to czyż i w danym razie nie powinniśmy zwrócić naszej uwagi na te same cnoty, a więc czujność, aktywność i abnegację ze strony każdego w zjednoczeniu wszystkich, aby w ten sposób wywołać zwycięstwo, które będzie wielkością, trwałością i pomyślnością kraju?

U stóp marszałka Francji, który z górą wiek temu zginął za wolność swego kraju, pozwólcie te słowa powiedzieć w sto lat później temu, którego zechcieliście uczynić marszałkiem Polski.

Marsz. Foch zakończył swą przemowę zapewnieniem.

Niechże Polska nie wątpi, że zawsze przy swym boku ujrzy Francję w tego rodzaju przedsięwzięciach pokojowych, jak również dla obrony wolności.

Wieczorem, o godz. 10 odbył się raut w Zamku królewskim, wydany przez prezydenta Rzeczypospolitej na cześć marszałka Focha.

Marszałek Foch przybył na raut wprost z obiadu od prezesa ministrów.

Piękne sale zamkowe zapełnili przedstawiciele episkopatu, ciała dyplomatycznego, sejmu i senatu, świata politycznego, wojskowości, nauki, literatury, sztuki i prasy.

Nowa-Wilejka.

Obchód 3-go Maja wypadł tu imponująco. Uroczystość według programu komitetu obchodu rozpoczęła się 2 go maja odczytem w sali Posela który wygłosił p. Kownacki, red. Dz. Wil. Potem capstrzyk orkiestry ochotniczej Straży Ogniowej z płonącymi pochodniami przez główne ulice miasta.

Ranną pobudkę 3-go maja wykonała orkiestra wojskowa.

Nabożeństwo o godz. 10-ej w kościele parafjalnym z kazaniem stosownym wywarło ogromne wrażenie. Kościół zielenią ubrany przepełniła młodzież szkolna, organizacje społeczne oraz wojsko. Na chórze pieśni pobożne odśpiewała znana Wilnu p. Plejewska - Monkiewiczowa, pozatem chór amatorski oraz orkiestra.

Po nabożeństwie ruszył pochód ulicami miasta na plac 3 go Maja gdzie z trybuny przemówił p. inż. Kozłowski.

Defiladą wojsk zakończyła się uroczystość, wywierając najlepsze wrażenia na tłumach ludności i podnosząc uczucia patriotyczne.

Rażno też szła kwesta na oświatę.

Wizd.

Aleksander

Wertyński

słynny autor — wykonawca smutnych piosenek Pierrot, cieszących się wszechświatową sławą wystąpi we czwartek 10 i sobotę 12 maja — w SALI MIEJSKIEJ (— O GODZ. 8 i pół wiecz.

obszerny program ze starych i nowych jego utworów pierwszy raz wykonano w Polsce Bilaty zawczasu do nabycia w księgarni „Lektor” ul. Mickiewicza 4. Brzdącający koncert w Polsce J. Jakowlew, pełnomoenic A Kirjakow.

„Sobor krasnych batiuszek”

MOSKWA 5 5-24. (Aw.) Odbył się t. zw. Pomiestnyj Sobor, zwany „Soborem Krasnych Batiuszek”. Sobor przyjął rezolucję, że świat dzieli się na kapitalistów-eksploatatorów i proletarijat. Kapitalizm jest grzechem śmiertelnym, przeciwko któremu należy walczyć. We władzy sowieńców Sobor widzi wodza braterstwa i równości narodów. Sobor uznaje Tichonę za odszczepieńca i pozbawia go stanu duchownego i zakonnego. Uchwałę podpisało 344 biskupów.

Następnie uchwalono z ównanie episkopatu żonatego z żyjącym w celibacie. Uchwalono także zarządzić kontrolę istniejących rel kwij i szczątków. Złożono również projekt rezolucji potępiającej patryarchę Djonizego, który „zaprzedał się polskiej burżuazji i gubi cerkiew, komunikując się z papieżem”. W skład Soboru weszli: 200 duchownych Zywej Cerkwi, 115 staro-apostolskiej, 10 Wolnej Cerkwi Pracy, 66 bezpartyjnych oraz 3 nowatorów.

W obronie zagrożonego katolicyzmu.

Orędzie episkopatu polskiego.

W poprzednim numerze „Dziennika Wil.” podaliśmy telefoniczne skrócenie odezwy, jaką w imieniu episkopatu polskiego wydał kardynałowie Dalbor i Kakowski do świata cywilizowanego. Poniżej zamieszczamy tekst dosłowny odezwy:

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej zbrodni, dokonanej na ks. Butkiewicz i arcybiskupie Cieplaku a karta męczennika Kościoła w Rosji zapisuje nowe zbrodnicze czyny so wieckiego rządu Oto, jak prasa do nosi, wtrącony został do więzienia ks. Zieliński, u którego w Moskwie przemieszkiwał arcybiskup Cieplak i skazani z nim kapłani, stają też przed sądem zakonne katolickie i wychowawczyźnie młodzieży katolickiej.

Nowe te zbrodnie świadczą, że ani oburzenie cywilizowanego świata, ani sumienie, ani ludzkość nie są w stanie zatrzymać prześladowców w raz obrany zbrodniczym kierunku, że drwią oni sobie z protestów i oburzenia tak długo, jak długo ich stosunki ze światem zabezpieczają im korzyści materialne, na które jedynie są czuli.

Odwołujemy się dziś do cywilizowanego świata, ażeby zwrócić jego uwagę na cynizm w zbrodni sowieckich, na ich potworność i na system krwawych prześladowań, które w niczem nie ustępują prześladowaniom z pierwszych wieków Kościoła, owszem przewyższają je. Bo katusze, tortury, wyroki, a nawet prawne pozory antypaństwowości są w ten sam sposób używane przez dzisiejszych władców Rosji, jak były stosowane przez pogan, ale nienawidzą do chrześcijaństwa jest niewątpliwie u sowieków większą. Kiedy bowiem pogańskie państwa, nie zdając sobie jeszcze sprawy, czem jest chrystyanizm, istotnie uważały go za czynnik zagrażający państwowości, to dzisiejsze prześladowanie podyktowane jest nienawiścią, która idzie daleko głębiej i nie ma już żadnych, choćby tylko poziomych, podstaw. Dzisiejsi prześladowcy Kościoła są aż nadto dobre o tem przekonani, iż więzieni przez nich kapłani i biskupi, że bezbronni zakonnice, Bogu i modlitwie oddane niewiasty, nie zagrażają w niczem państwu, owszem są oni wszyscy czynnikiem, podtrzymującym

ład i moralny porządek. Ale właśnie dlatego i właśnie o to ich prześladowają, albowiem wrogowie chrystyanizmu, mając tylko na ustach względ na państwo, w istocie są wrogami wszelkiego społecznego ładu, który tak samo zwalczają, jak zwalczają Kościół.

Ostrze ich prześladowań zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Kościołowi Katolickiemu, którego idealizm jest żywym zaprzeczeniem ich materializmu, ale gnębią także i reprezentantów wschodniej cerkwi, jak nieugiętego wobec ich żądań Tichona, Matolikosy i tylu innych biskupów i kapłanów. Prześladowają oni pragną zniszczyć wszelką religię.

Bolszewizm, to jest dosłownie walka antychrysta z Chrystusem, walka na śmierć i życie, niezajająca żadnej litości, nie cofająca się przed żadnym okrucieństwem i zbrodnią, walka nadewszystko beznadziejna. Bo i czegoż tu się spodziewać można, albo na jakie polepszenie liczyć? Niewątpliwie więc prześladowania będą od tąd tem większe i tem okrutniejsze, im obojętniej świat im się będzie przypatrywał.

Idzie tu już nietylko o samych męczenników wiary, ale idzie o najdroższe interesa kultury i cywilizacji, które równie są zagrożone, jak zagrożona jest religia.

Z sali sądowej w Moskwie, ze sprawozdań potwornej rozprawy biegło ostrzeżenie do całego cywilizowanego świata wołające: vestra res agitur! to jednak o was idzie! — o to czy się sprzeciwić, czy powstrzymacie straszliwą, moralną i duchową zarazę, czy też dozwolicie, by i was ona dosięgła.

I my, polscy biskupi, zwracamy się do świata cywilizowanego przede wszystkim z prośbą o ratunek dla męczonych kapłanów. Dziś, gdy bolszewizm zagraża zupełnem zniszczeniem Kościoła i cywilizowanych dóbr ludzkości i kiedy pochód swój złowrogi rozpoczyna od granic Polski, wnosimy nasze wołanie w tej nadziei, że nie pozostanie ono bez echa.

W imieniu biskupów polskich podpisali orędzie ks. ks. kardynałowie: Dalbor i Kakowski.

Dzień polityczny.

Zamykają szkoły i budują więzienia.

Z Moskwy komunikują, że z powodu braku środków komisariat oświaty zmuszony był w ciągu marca r. b. zamknąć 2,340 szkół początkowych. Zato komisariat spraw wewnętrznych posiada dostateczne środki na budowanie nowych więzień i świeżo otrzymał od rady komisarzy ludowych nowe kredyty, przeznaczone na budowę serji nowych gmachów więziennych w miastach prowincjonalnych.

252 rozstrzelanych.

Z Czyty komunikują, że trybunał wojskowy w tem mieście skazał na karę śmierci 252 oficerów i żołnierzy należących do byłych armii Kołczaka i Siemionowa. Byli oni wzięci do niewoli w latach 1919 i 20, następnie amnestjonowani i pozostawieni na wolności, byli jednak śledzeni przez cały czas, poczem aresztowano wszystkich i skazano na śmierć. W 4-ry godziny po zatwierdzeniu wyroku wszyscy skazani byli rozstrzelani przez bataljon 344 pułku piechoty.

Walka z religią w Rosji.

Prasa sowiecka przytacza szereg faktów, świadczących o burzliwości walki, jaka się toczy w łonie cerkwi prawosławnej. Bez względu na nacisk ze strony władz, popierających wszelkimi środkami t. zw. „żywą cerkiew” i na represję, stosowaną przez czczewiczajkę, doprowadzona do rozpacz ludność w wielu miejscowościach siłą sprzeciwia się oddaniu świątyni stronnikom sowieków. Tłumy wiernych wypędzają z cerkwi i biją popów, którzy uznali „żywą cerkiew”. Wszędzie odbywają się modły na intencję patriarchy Tichona.

Władze sowieckie starają się stłumić ten ruch za pomocą represji aresztując przedstawicieli opornego duchowieństwa i wiernych. Ostatnio dokonano podobnych aresztowań w Chersoniu, Charkowie i innych miastach. Również odbywają się ciągle procesy biskupów, oskarżonych o okazywanie oporu władzy sowieckiej. W Moskwie ma się odbyć niezadługo proces metropolity kijowskiego Michała, aresztowanego podczas świąt Wielkanocnych w Kijowie. W celu przeciwdziałania nastrojom religijnym, bolszewicy starają się spotęgować agitację przeciwrreligijną, urządzając wszędzie zebrania, odczyty i demonstracje, skierowane przeciwko patryarsze i religii chrześcijańskiej.

Agitacja komunistyczna przez Sejm.

Od dłuższego już czasu zarówno w sferach rządowych, jak nie mniej w szerokich kołach społeczeństwa omawiana jest stale sprawa t. zw. „immunizacji” agitacji komunistycznej i wogóle wszelkiej przeciwpaiństwowej przy pomocy mów sejmowych, a zwłaszcza interpelacji posłów komunistycznych.

Istotnie sprawa cała wygląda i sie-lankowo i groteskowo.

Jak wiadomo, sprawozdania z posiedzeń sejmowych podlegają ogłoszeniu bez ograniczeń. Nowoczesna technika parlamentarna sprawiła, że w naszym sejmie interpelacje nie są faktycznie odczytywane, tylko wnoszone na pismie. Taki zaś elaborat piśmienny uważany jest za wygłoszony, a zatem korzysta z immunitetu na równi z obradami sejmowymi.

Pp. komuniści i sp. korzystają skwapliwie z takiego stanu rzeczy i podają w swoich interpelacjach całe broszury agitacyjne o treści zupełnie niedopuszczalnej ze stanowiska prawnego. Potem zaś tego rodzaju broszury są kolportowane w możliwie najszybszym sposob.

Taki stan rzeczy zakrawa poprostu na kpiny w żywe oczy z całego ustroju państwowego i zasady praworządności.

Prasa francuska o podróży marszałka Focha.

W „Petit Parisen” omawia Millet w dłuższym artykule podróż Marszałka Focha do Polski, przyczem w ten sposób określa obecne położenie Polski:

„Polska liczy obecnie 30 milionów mieszkańców. Gdyby Francja w niedalekiej przyszłości poniosła klęskę, wówczas Polska będzie narażona na groźne niebezpieczeństwo ponownego wykreślenia z mapy Europy. Już ta okoliczność wystarcza, ażeby z Polski uczynić naturalnego sprzymierzeńca Francji.

Jednakże Polaków zbliża do Francji przede wszystkim podobieństwo umysłowości i usposobienia. Najważniejszym zagadnieniem przyszłości nie jest stworzenie harmonijnych stosunków między Francją i Polską, bo te istnieją same przez się, lecz stworzenie należytej podstawy do rozszerzenia ścisłego związku francusko-polskiego na polu politycznym i wojskowym. Podróż Marszałka Focha do Polski ma właśnie na celu podkreślenie tych zadań.”

Nowy wybór poezji Wł. Syrokomli.

Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) **Wybór poezji**, 1823—1923. Do druku przygotował, przypisami i posłowiem zaopatrzył Stanisław Cywiński Wilno 1923, wyd. księgarni Stow. Nauk. Polsk. Tomy trzy: I str. 368 (z portretem), II str. 348, III str. 334 i VIII. Stanisław Cywiński **Syrokomla. Człowiek i twórczość**. Wilno 1923, odb. z III t. **wyboru poezji**, str. 64

Zaznaczyło się w tytule: wybór nowy, jestto bowiem drugi z rzędu wybór poezji Syrokomli wydany na setną rocznicę urodzin poety. Chronologicznie Wilno w uczczeniu swego poety zostało wyprzedzone: jeszcze w roku zeszłym wyszedł był w Krakowie, w serji tamtejszej Biblijoteki Narodowej, tomik Syrokomli, opracowany przez Franc. Bielaka. Wystarczy jednakowoż wziąć do ręki wydanie krakowskie i wymienione powyżej wileńskie, by widzieć, że chronologicznie ubieżone, odbiło się Wilno tym razem jakoś ciężej; tam drobny tomik o 328 stronach druku, tu pokazuje tomy trzy, tam dobrze zrobiona minijatura, tutaj okazały, wyrazisty portret. Inaczej oczywiście być nie mogło, takie literackie ciasto tem lepiej wyrasta, im lepsze drożdże, a rozczyn wileński

zrobiony był na dobrych drożdżach umiłowania poety. Wydawca sam się zdradził z tem, jak ów zacny sentymentu działał w nim spontanicznie i jakby wbrew woli: wybór zamierzony na dwa tomy, rozrósł się pod ręką na okazałe tomiska trzy; tak gościa miłego sercu zatrzymujemy w domu dłużej ponad pierwotny zamiar, nigdy dostatecznie syci afektu.

Jakżeż tedy wyraziło się w dziele owo tworzące umiłowanie wileńskie? Zaznaczyć przede wszystkim wypada, że tytuł wydawnictwa jest ścisły, istotnie jestto wybór poezji tylko, powiedzmy ściślej: poezji lirycznej i epicznej; dramatyczna w obręb już nie weszła zgoła, proza Syrokomli oczywiście tem mniej. To trzeba więc zaznaczyć, że wizerunek pisarza nie jest tu przecież jeszcze całkowity. Jest jednakowoż istotny, bez najmniejszej wątpliwości; prozaikiem i dramaturgiem był Syrokomla z przypadku, poeta — z Bożej łaski, jako poeta liryk i epik wszedł też w literaturę i w pamięć narodu. Zasadę więc wyboru rozumiemy w całej pełni.

Zasada doboru również nie nastęrcza tematu do dyskusji, jest bardzo prosta: podać utwory jakościowo szczególnie się zalecające, co lepsze. Wydawca był w położeniu gospodarza, co czyszcząc zboże, przetrząsa je na przetaku i utrzymujące się na nim co grubsze i jędrniejsze ziarno zbiera do sásieka. Oczywiście i w wybranym

plonie znajdzie się to i owo z pośladu, znakomita jednak większość ziaren ma w sobie właśnie pełną siłę żywotną i treść pożywną, sycącą. Wszystko, co z tak plonnej twórczości Syrokomli utrzymało się na przetaku czasów, co przeszło w pamięć narodu, znajduje się w niniejszym wyborze. A jest tam oczywiście i daleko więcej jeszcze. Rozpowszechnione należyście wydanie to nietylko że przypomni Syrokomle takiego, jaki się zapisał w sercu obecnego pokolenia, co go tuli w cichych wzruszeniach wspomnień z lat dzieciennych, ale znajomość Syrokomli rozszerzy, pokaże na wizerunku jego rysy wpiętych nieostrzeżone.

Podyskutować natomiast chciałoby się z wydawcą trochę na temat zasady układu; obrana przez niego nie wydaje się najszcześliwszą. Niniejszy **Wybór poezji** ułożony jest ściśle, bezwzględnie chronologicznie, z układu rzeczowego zostało tu tylko tyle, że tłumaczenia wyłączono w osobną grupę. Pozatem wybór jak się szczęśliwie zaczyna na r. 1842 tak przechodzi rok po roku twórczość poety, aż się skończy na 1862 r. W obrębie zaś każdego roku układ miesiącami. Otóż możnaby co do tego mieć zastrzeżenia. Układ absolutnie chronologiczny mógłby, sądzę, mieć sens w pełnem wydaniu pism poety, wtenczas uwydatniałby tok myśli i impulsów twórczych, byłby substratem

kroniki biograficznej artysty, odtwarzałby rytm życia i twórczości, byłby więc współczynnikiem wierzytelnego wizerunku urabianego przed oczyma duszy wytrwałego czytelnika. Ale przy wyborze, gdzie zasób dorobku poety nie występuje w pełni, a zawsze przełamuje się przez indywidualny bądź co bądź kryształ osobistości wydawcy, przez jakieś tam jego własne kryterium doboru, tam racja powyższa ginie zupełnie. Układ niczego nie wyjaśnia (boć przecież nie uwydatnia się przezeń nawet natężenie i plenność okresowa twórczości), a wiele zaciemnia: stawia czytelnika poprostu przed chaosem jakościowym tam, gdzie on pragnąłby mieć ład nie według dat, ale według gatunków. Pominieśmy już to, że dopiero w układzie rzeczowym wyszłaby nam wyraźniej i pojemność amplituda talentu poety, zróżniczkowanego na rodzaje twórczości przezeń użytkowane, uwydatniłby się jego program literacki, ale nadto powiązałoby się, przymknęłoby ku sobie to, co woła poety miało być organicznie powiązane krewieństwem. Przecież np. utwory tak zbliska o siebie zahaczające treścią jak **Dęboróg** i **Szkolne** czasy zostały przez wydawcę bezlitośnie rozdarte i przedzielone murem szczęściem bez mała stronic, jeden mieści się w początkowych partjach tomu pierwszego, drugi zamyka tom następny.

Zły humor Niemców z powodu podróży Focha.

„Vossische Zig.” zamieszcza korespondencję swego warszawskiego sprawozdawcy o przygotowaniach do uroczystości z powodu przyjazdu Marszałka Focha do Polski. Korespondent ów okazuje wielkie zaniepokojenie, które stara się ukryć pod ironicznymi aluzjami do usposobienia Polaków, lubujących się, według niego, w przesadzie. Szczególnie oburzony jest sprawozdawca tem, że Marszałka Focha sławi jako tego, który zgębił Niemcy. Następnie sprawozdawca daje takie rady swoim rodakom w Niemczech:

„Niemcy dobrze uczynią, jeżeli do uroczystości tych będą się odnosili z zimną krwią i nie będą zważali na wszystkie mowy, ani też na głosy pism polskich, ponieważ Polacy wogóle chętnie przesadzają i oszalałymi się frazesami. Po uroczystościach warszawskich przyjdą szare dni, pełne trosk, których Polska teraz ma aż zanadto”.

Większość polska.

Ostatni numer „Piasta” naczelnego pisma P. S. L. zamieszcza urzędowe zaprzeczenie wszelkich pogłosek o rozłamie w klubie P. S. L., jakie pojawiły się w pismach lewicowych z powodu głosowania 14 posłów przeciw rezolucji posła Dubiela, upoważniającej Prezydium P. S. L. do ukończenia rokowań dotyczących utworzenia większości sejmowej i Rządu, pisząc:

„Wszystkie te doniesienia (t. j. o rozłamie) są pobożnym życzeniem pewnych kół politycznych, zasadniczo przeciwnych stworzeniu polskiej większości. W Klubie niema żadnej grupy posła Dąbskiego, bo Klub jest jednolity. Głosowanie było wynikiem zapatrywań pewnych posłów, którzy wypowiedzieli to, co myślą, i w myśl przekonania głosowali, którym jednak na myśl nie przyszło występować z Klubu. Byłoby to sprzeczne z zasadą demokracji, która polega na tem, że większość decyduje i że do uchwał większości mniejszość musi się zastosować”.

Dziś arcydzieło Polski
Karczma na
Rozdrożu
Kino „HELIOS”.

Chciałoby się również trochę pozrzedzić tu i ówdzie przy objaśnieniach; nie wszystkie wydają się dostateczne, nie wszystkie trafne i nie wszystkie potrzebne. Ale w sumie—zastrzeżeń tych nie byłoby zbyt wiele, znakomita większość objaśnień wydawcy zadawała czytelnika zupełnie i dobrze spełnia swe przeznaczenie w wydaniu popularnym. System objaśnień jest taki, że bieżące tłumaczą poszczególne miejsca tekstu trudniejsze i niekoniecznie już zrozumiałe, objaśnienia zaś generalne, umieszczane przy końcu utworów, mówią o czasie powstania, miejscu druku, związku z resztą twórczości i o znaczeniu poematu objaśnianego. Czytelnik, choćby uprzednio z twórczością Syrokomli nie obeznany, odchodzi z wydaniem niniejszym od utworu z tem trafnym przeświadczeniem że go wyrozumiał i ogarnął pełną.

Ale i z twórczością, z obrazem jej całokształtu i z jej oszacowaniem zaznajomia czytelnika wydanie niniejsze. Te części zadania spełnia mianowicie suty wcale szkic o Syrokomli zamykający tom trzeci wydawnictwa, (wydany także w osobnej oddbitce) a będący maluszką monografią historyczno-literacką, o poecie. Mieści się tam treściwie podany życiorys Syrokomli, zawierający równocześnie obraz rozwijającej się jego twórczości literackiej; określono jego stanowisko w literaturze, przyczem scharaktery-

Teatr Wielki.

„KLATWA” utwór dramatyczny w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Wyspiański to imię, które dumą przejmie każdego polaka, a jednak na stu widzów teatralnych, 50-ciu przyznaje się, że Go nie rozumie, 30-tu udaje, że rozumie, a tylko pozostająca mała cząstka choć trochę wnika w myśl i zamysły autora.

Trzeba być wielkim myślicielem, filozofem i poetą, aby szybować za tym duchem wzniosłym, fantastycznym i mistycznym.

Sądzę, że to jest przyczyną, dlaczego nasza mamutowa inteligencja nie pośpieszyła na premierę, na utworach Wyspiańskiego, trzeba pracować sercem i rozumem, a to tak trudno.

Jaka szkoda, że nie pisał on pikantnych fars, albo operetek, miałyby powodzenie.

„Kłątwa” to utwor powstały na tle podań, które matka opowiadała Wyspiańskiemu, ci którzy chcą widzieć w utworze tym specjalną chęć walki z celibatem księży i dają mu epokę XV wieku mylą się — według pozostawionych przez autora notatek, rzecz dzieje się w końcu XVIII wieku — a Wyspiański za potężny myśliciel by pojedyńczy wypadek upadku księdza, brał jako dogmat przeciw celibatowi.

W „Kławie” dramat rozpoczyna się na lat kilka przed początkiem sztuki.

Dramat ten to walka ducha z ciałem — ciało zwycięża, ksiądz upada, ma kochankę i z nią dwoje dzieci.

Ale tu rozpoczyna się zemsta pogwałconego ducha, na wsi posucha, nieurodzaj, lud przyczynę tego widzi w niemoralnym prowadzeniu się księdza, burzy się — żąda ofiary.

Mistyczna postać pustelnika — jeszcze więcej jątrzy lud — i dzieje się rzecz straszna. Gromada wznosi na polach stos, by stałym zabobnem spaliwszy go — uprosić u Boga przebaczenia i deszczu.

Zrozpaczona, na wpół przytomna młoda kochanka daje na ofiarę co ma najdroższego swe dzieci — rzuca je na palący się stos, sama warjuje.

Psychologiczna głębia, obrazowość, groza dyszącego zemstą ludu, życiowy tragizm, precudowny język Wyspiańskiego, oto czynniki składowe tego arcydzieła naszej dramatycznej literatury.

Co do wykonania, to przedewszystkiem, należy się słowo uznania całemu

zowano naczelną elementy jego umysłowości i uczuciowości poetyckiej, króciutko omówiono poglądy na świat — na przyrodzony zarówno jak nadprzyrodzony, dla większej wyrazistości i wymowy obrazu zestawiono go z twórcami współczesnymi: współmiernym Ign. Chodźką i niewspółmiernym Norwidem, garść wreszcie uwag poświęcono językowi poety i pośmiertnemu jego żywotowi na kartach historyczno-literackiej krytyki. Całość zamykają sumienne zestawienia chronologiczne i bibliograficzne.

Szkic o Syrokomli pisany spokojnie, rzeczowo, przewodniczy mu sąd wytrawny, metoda porównawcza i umiar w szacowaniu; wszystko to nadaje mu wartość popularyzacyjną niepowседневną i stawia w rzędzie dobrych pomocy pedagogicznych. Różnić się można z autorem w jednym tylko punkcie. Niedoceniony, a nawet opacznie osądzony został w szkicu jego Syrokomla — artysta. Ta strona zjawiska literackiego uwydatniona została w pracy niniejszej najszczuplej i bodajże nie zupełnie trafnie. Nie dowiadujemy się, w jakie sprawności techniczne uposażony był talent poety, jaki, do jakiego stopnia i jakiego rodzaju obrazowością nasycony jest język poety, jakim operuje zasobem kształtów wersyfikacyjnych, w czem tajemnica muzyki jego wiersza, jaka jego skala świadomości artystycznej formalnej, co więcej — jaka była po-

„MOŁODAJA ROSSIJA”.

Pasożytując przez długie wieki na naszej ziemi
Zyd nie obdarzał jej uczuciami nazbyt czulemi —
A gdy nadeszły chmurne dla Polski lata niedoli,
Z obojętnego — czynnym jej wrogiem stał się powoli —
I już nazawsze wymazał z duszy nawet wspomnienie,
Że niegdyś tutaj przed śmierci zmorą znalazł schronienie.

Co jednak w duszy tego gatunku jest najciekawsze,
Ze dla batoga, ma cześć najwyższą wszędzie i zawsze.
Więc, choć mu łupnia nie żałowały carskie stupajki
Merdał ogonem na widok drąga albo nahajki.
Chłystki żydowskie, od moskiewskiego przemiękły kija,
Mówią o sobie: — „My, młodaja — hm! hm! — Rossija..”

Dziś, kiedy Rosja — z ręki przyjaciół — w słabości dobie
Limfy marksowskiej (. . . bycze lekarstwo!) wstrzyknęła sobie
I nieprzytomna, w ostatnim stadium wściekłej kona,
Zachłanny gudałaj, na żywym trupie siadłszy jak wrona,
I rzuconego przez konającą jawniej się kija,
Ostatki ducha z wychowawczyni swojej wybija..

Iro-Ironides.

zespołowi, za widoczną pracę i poszanowanie z jaki n odnieśli się do tego utworu. Tłum żył, ruszał się, nienawidził, przeklinał; sądzę tylko, że reżyser rozpoczął zanadto gwałtownie, tak że w chwilach kulminacyjnych, chwilach prawdziwej grozy, tłumowi temu brakło już siły.

Nowa sala, nieobeznanie się z akustyką sprawiło to, że artyści nie zupełnie panowali nad głosami swymi, w następnych przedstawieniach to przejdzie. P. Michorowska trochę za gwałtowna w swych ruchach, dała postać pełną grozy i głębokiego uczucia. P. Skalski, niejednolitej łamiącej w się sztuce postaci księdza dał dużo serca, a że głos zerwał mu się w ostatnim akcie, to nieznaną sali i nerwowość premierę łatwo znajdzie wytłumaczenie. P. Nawrocki sądzę źle ujął rolę pustelnika, był za suchy, nie miał tej głębi, tego mistycyzmu, niezbędnego, dla działania na widza.

P. Wejrown nie stworzyła w roli matki arcydzieła, ale była możliwa, co w tej trudnej roli już wiele znaczy. Stanowczo bez najmniejszego „ale” pochwalić muszę pp. Bruskievicza i Detkowskiego grali oni dzwonnika i sołtysa bez zarzutu. Nielicząc pewnych braków związanych z premierą, wystawienie „Kławy” uważać należy za udatne, a wywarło ono na zebraniu publiczność silne wrażenie.

A. S.

Klub Narodowy.

W poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu Stow. Techników, Wileńska 33 odbędzie się kolejne zebranie dyskusyjne Klubu Narodowego z referatem posła A. Zwierzyńskiego na temat „Sprawa polskiej większości sejmowej”

Wtęp tylko za zaproszeniami.

Nadesłane.

Jutro rozpoczyna wyświetlać kino «Helios» dramat filmowy «Karczma na rozdrożu» pióra Tadeusza Kończyńskiego, pochwałę którego przepelunią jest prasa warszawska. Podziwiono kapitalną treść obrazu, świetną grę artystów z Heleną Zahorską, Jerzym Leszczyńskim i Oranowskim, znanym w Wilnie, na czele, pierwszorzędne „mise en scene”, doskonałą reżyserję, p. Z. Wesołowskiego i wyborne dekoracje — ogółem wszystkie te czynniki, które składają się na poważny wynik artystyczny. „Karczma na rozdrożu” jest pierwszym filmem polskim, zakrojonym na europejską miarę. W dobrem tego słowa znaczeniu, gdyż wiele filmów obcych uraga wyższym wymaganiom sztuki. Można powinszować i podziękować dyrekcji kino „Helios” za wyświetlenie tego filmu, w nadziei, że w Wilnie będzie cieszyć się nie mniejszym powodzeniem niż w Warszawie.

jemność jego programu literackiego. W pracy, która nosi podtytuł: „człowiek i twórczość” zagadnienia tamte powinny być członem integralnym.

Powtórze nie wydaje się, żeby w punkcie zasadniczym szkic niniejszy oddawał co jest cesarskiego — cesarzowi, co jest poetyckiego — poecie. Ścisłe biorąc, traktuje autor Syrokomlę niemal jak zabytek muzealny, jako pozycję przeszłości. Nie wydobywa zaś z niego walorów (w Wilnie można sobie pozwolić na to słowo) wieczystych, tych co wagę żywą mają ponad okresami historii. „Dzisiejszy świat pojęć i uczuć naszych odszedł od Syrokomli niezmiernie daleko i mam wrażenie, że dziś tylko ludzie żyjący poza współczesnością mogliby swe dusze w Syrokomli odnaleźć”. Tak sądzi autor i sądzi niewątpliwie trafnie. Ale sąd to, wartościowanie, dopiero cząstkowe, zatem jednostronne. Poezja stoi nie tylko (mógł bym nawet powiedzieć, że w drobnej tylko mierze) wartościami myślowymi, ale także wartościami pięknymi. I to są właśnie wartości wieczyste. Cóż stąd, że „odbiegliśmy od świata pojęć i uczuć” Aischylosa, kiedy zakłęte przezeń piękno jego tragedii ujarzmiła nas, niewierzących w Fatum i Erynie, nieodparcie po dziś? Otóż do świata piękna należy nietylko tragizm i nietylko wzniosłość; należy doń również i wdzięk i rzewność. W świecie tym nadto niemasz uprzywilejowań; wszy-

stkie przejawy są w istocie swej równoważne, różnią się tylko potęgą wyrazu. I właśnie nie refleksja, nie patos, ani tragizm, ale wdzięk i rzewność są wyłączną domeną Syrokomli. Co się zaś tyczy potęgi wyrazu tych form piękna poetyckiego, to musi ona być niepoślednia, kiedy w tej właśnie dziedzinie zapewniła ona miejsce czołowe Syrokomli w całej literaturze polskiej. W oddaniu wdzięku nie wielu zapewne, a w zakłęciu rzewności w kształt poetycki nikt bodaj nie zrównał się w Polsce z Syrokomlą. Te zatem wartości stanowią jego zdolność macierzystą, one mu nadają charakter i zapewniają własne miejsce w dziejach poezji. One też oczywiście zapewniają mu żywotność niezależną od epoki, od zmieniającego się „świata pojęć i uczuć”, żywotność właśnie — wiecznotrwałą

Rozpisałiśmy się o całym wydawnictwie długo, ależ warte ono tego bezwzględnie. Jest dobrym wyrazem tego wzruszenia, które dla Syrokomli żyje wciąż w duszach pokolenia współczesników, a jako pozycja literacka legitymuje się pieczołowitą opracowaniem, tudzież sumiennocią sądu, strojącami należycie pietyzm tętniący pod całością przedsięwzięcia.

Stanisław Pigoń.

Jak śpiewali.

W gazecie litewskiej wydawanej w języku polskim pod tytułem „Echo Litwy”, z dnia 24 lipca 1920 roku, znajdujemy ciekawą wzmiankę o stosunku żydów do antypanstwowych poczynań zamieszkujących w Wilnie litwinów. Wzmianka mogłaby wydać się przestarzałą, ale nazwiska podane w niej czynią ją ciągle aktualną. Mianowicie na posiedzenie Tymczasowego Komitetu Litewskiego stawili się przedstawiciele żydowskiej gminy wileńskiej—w osobach d-ra Wygodzkiego, (obecnego posła do Sejmu) rabina Rubinsztejna (senatora); organizacji sjonistycznej—pp. Szeskin i Spiro, oraz od partji demokratycznej d-r Szabad którzy

w podniosłych słowach zaznaczyli solidarne stanowisko olbrzymiej większości żydów wileńskich względem niepodległości Litwy z jej stolicą Wilnem, radość tej ludności z powodu kolejnego wyzwolenia się okupowanych przez obcych terytoriów Litwy, z ich łączenia się z Litwą niepodległą, poczem prosiła Komitet o stwierdzenie tego stanowiska wobec Rządu Litwy i Sejmu Ustawodawczego jako też szczerą chęć ludności żydowskiej wziąć udział w twórczej pracy państwowej i społecznej litewskiej”.

Tyle „Echo Litwy”. Ze swej strony dodać musimy, że ci przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego (a pomiędzy nimi mamy jednego senatora i jednego posła), oddający polskie Wilno wrogiej Litwie, obecnie domagają się, by świadectwa przez nich wystawiane były wystarczającym dowodem lojalności przybywających z sowdepji exkomisarzy i umożliwiły tym ostatnim otrzymanie pozwolenia na pobyt w granicach Polski.

Czy nie warto byłoby przeprowadzić rewizję już wydanych paszportów a przy sposobności pociągnąć działaczy do odpowiedzialności sądowej za knowania antypanstwowe.

Z Kraju.

Z Ignalina z Wileńskiej donoszą nam: We czwartek, 26-go kwietnia r. b., staraniem p. Ulatowskiej odbyło się tutaj przy gustownie ozdobionym ołtarzu połowym, na placu rynkowym, nabożeństwo żałobne za zamordowanego przez bolszewików ks. prałata Budkiewicza.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. N. z Wilna. W niostem swem kazaniem poruszył do głębi licznie zebrane tłumy wśród których byli chrześcijanie innych wyznań. W czasie kazania wszystkie serca były podniesione. A gdy kaznodzieja począł mówić o prześladowaniu chrześcijan w bolszewji i zalecał modlić się za nich, —to nie jednemu splotła się gorąca łza z oka. Myśląc o pięknie bylszewickim — jakąż odczuwaliśmy radość i byliśmy szczęśliwi że my tu jesteśmy bezpieczni za murem bagnetów naszego dzielnego wojska, którego przedstawiciele byli też na nabożeństwie. Ślicznie wykonane pienia religijne przez dzieci ze szkoły powszechnej, pod kierownictwem nauczycielki W. T. uroczystość podniosła.

Serdeczne zasyłami staropolskie „Bóg zapłać” wszystkim tym, którzy położyli dużo starań w celu urządzenia nabożeństwa w Ignalinie, a mianowicie: nieznanemu nam z nazwiska księdzu z Wilna (który bezinteresownie i na swój koszt przyjechał do nas), p. Ulatowskiej, nauczycielce W. T. oraz wojskowym którzy brali udział.

Jednak do smutkiem muszę zaznaczyć, że nie wszyscy chcieli być uczuciem i myślą jednymi w tej chwili żałobnego nabożeństwa, a mianowicie: ksiądz miejscowej parafji z przyjaźni litwin odmówił się od przyjęcia udziału w nabożeństwie pod protekstem że boi się bolszewików. Lecz my parafjanie pojmujemy tak że ksiądz który boi się obrazić bolszewików—widocznie jest ich dobrym przyjacielem? A że nienawidzi wszystko co jest polskie, tego niejednokrotnie dawał dowody. Sądzę, iż władze Kościelne zainteresują się osobą szanownego nasze-

go proboszcza i postarają się go przestać tam, gdzie są jego przyjaciele i gdzie mu będzie widocznie lepiej niż z nami, a nam bez niego to już napewno.

Parafjanin.

Pretendenci do czerwonego tronu.

Nad lożem walczącego ze śmiercią Lenina toczy się zacięty spór o spadek po czerwonym carze Rosji. Pretendentów do bolszewickiego tronu nie brakuje; wymieniają m. in. Krasina, Kamieniewa, Rykowa i Cziczerina. Najbliższy kongres komunistyczny w Moskie ma rozstrzygnąć komu przypadnie władza w udziale.

Krassin, znany anglofil, był przemysłowcem niemiecki reprezentuje kierunek najbardziej umiarkowany, stąd też odsunięty jest zupełnie od władzy.

Kamieniew-Rosenfeld, przyjaciel Lenina a szwagier Trockiego jest tego ostatniego zacieklej antyagonistą. Jest on podobno zwolennikiem „nowej ekonomicznej polityki” sowieckich polegającej na odstąpieniu od dotychczasowych zasad komunistycznych.

Rykow — był adwokatem lecz nie mógł się dorobić kariery z powodu jakanania się. Przystąpił do komunizmu głównie z zazdrości, jaką odczuwał do swych kolegów bardziej utalentowanych. Zawiążeł tę rozciągnął na całą „klasę burżuazyjną” i stał się wyrotowcem. Jako dotychczasowy zastępca Lenina ma najwięcej szans do objęcia po nim władzy.

Cziczerina — pochodzący z arystokratycznej rodziny był członkiem dyplomacji za czasów carskich. Nie cieszy się jednak wskutek tego zbyt dużym zaufaniem wśród komunistów. Każdy krok jego śledzi znajdujący się ciągle u jego boku Karachan.

Radek-Sobelsohn—słynie z energii i z nienawiści do burżuazji. Znane są jego przestępstwa, malwersacje i brudne afery. Cieszy się znacznymi wpływami.

Do najbardziej radykalnych należą: Dzierżyński i Bucharin.

Dzierżyński jest szefem czerezwyczajki oraz dowódcą specjalnej sowieckiej żandarmerji. Ta okoliczność że posiada w swem ręku armję, czyni go panem sytuacji. Jest to typ fanatyka i niemal warjata. Zabija dla przyjemności i lubi podziwiać tortury swych ofiar. Zresztą w towarzystwie robi wrażenie spokojnego i łagodnego człowieka.

Bucharin jest inteligentnym burżujem. Jest synem profesora gimn. w Moskwie uchodzi za uczonego i teoretyka rewolucji. Chciałby szerzyć komunizm przy pomocy bagnetów.

W pośrodku między radykałami a umiarkowanymi stoi Trocki, który prawdopodobnie przyłączy się do najsilniejszych.

Zycie ekonomiczne.

GIEŁDA

Giełda Wileńska z dn. 5 b. m. Złoto Ruble 2,800,000, Listy zast. Wil. B. Ziem 125,000, Akcje pryw. Bank. Handl. 19000.

TEATR WIELKI.

W niedzielę 6 b. m.

„Traviata” opera

W poniedziałek 7 b. m.

„Żydówka” opera

Teatr Polski Sala „Lutnia.”

Dziś po raz 3-ci

Pygmaljon

sztuka w 5 aktach Shava.

Początek o godz. 8 wiecz.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Kronika kościelna.

— Dzisiaj, w niedzielę, w kościele św. Jakóba Uroczystość M. B. Wspomnienia Wiernych. O godz. 6 r. prymaria. 9 i pół wotywa, 11 suma. W poniedziałek, wtorek i środę, t. j. 7, 8, i 9 b. m. 40-godzinne Nabożeństwo Porządek tego nabożeństwa następujący: 6 godz. rano prymaria, 8 wotywa, 10 suma, o godz. 6 wiecz. Nieszpory z kazaniem.

Z miasta.

— Dziwne rzeczy. Dnia 1-go maja zdarzył się wypadek, o wytłomaczenie którego prosilibyśmy odnośne władze. O g. 9 ej zgłosił się do apteki Augustowskiej przy ul. Mickiewicza p. F. B. zamawiając lekarstwo. Farmaceuta przyjmujący receptę wyznaczył odbiór gotowego lekarstwa na g. 9 i pół. Gdy p. F. B. stawił się o oznaczonym terminie, to lekarstwo jeszcze nie było gotowe i trzeba było czekać do 10 i pół, ale tutaj raptem zażądano od p. F. B. by dopłacił za czekanie karę w sumie 1280 mk. bo lekarstwo otrzymał po g. 10 ej. Czy istotnie jest takie rozporządzenie, stawiające apteki na równi z klubami karcianymi? Czy ma prawo pracownik pobierać „karę” od chorego, któremu na czas nie wykonano zamówienie?

Z życia stowarzyszeń.

— Obchód rocznicy Konstytucji 3 maja odbędzie się w niedzielę d. 6 maja o godz. 7-iej wiecz. w Domu Ludowym P. M. Sz. Zarzecz 5. Program obchodu jest następujący: Odczyt, śpiew chóralny, deklamacje i obrazek sceniczny. Wstęp wolny.

— Walne bazenie T-wa „Kola Polek” odbędzie się dnia 29 kwietnia. Przewodniczyła pani Szaniawska. Prezaska pani Łokuciewska odczytała bilans „Kola”, który się przedstawia: 112,204,244 mk. 25 f. Następnie w sprawozdaniu rzeczowem, referuje obecnym o całokształcie pracy za rok ubiegły, owocem której obecnie są, trzy szkoły zawodowe, kursa dokształcające, klub dla robotnic dwie pracownie (szycie i trykotarstwo), cztery internaty, dwa sklepy, dwie jadalnie. Poczem w gorącym patriotycznym przemówieniu prosiła zebranie o szerzeniu agitacji w celu wciągnięcia do „Kola Polek” wszystkich kobiet polskich w Wilnie bez różnicy wieku i stanu. Katowice mają 15 tysięcy członkiń, polskie Wilno zaledwie kilkaset. Polecając opiece „Kola” już zorganizowane placówki p. Łokuciewska przedstawiła zgromadzonym szereg spraw do ostatecznego rozstrzygnięcia. Zabierały głos panie: Szaniawska, Reuttowa, Łappinówna, Bujalska i inne. Wreszcie przystąpiono do wyboru. Jednogłoście obrano została p. Łokuciewska na prezaskę. Większością głosów weszli do Zarządu panie:

Konradowa Joczowa, Reuttowa, Tromszczyńska. Jako przewodniczące poszczególnej sekcji panie: Sumorokowa, Łappinówna, Malinowska, Juchniewiczówna, Pawłowska, Dobaczewska, Jurkowska i Konarzewska. Przez oklamację weszli do Zarządu panie: Szaniawska — przewodnicząca szkoły rolniczo-gospodarskiej „Kola Polek” w Leoniszkach; pani Bielińska na Skarbnika i p. Stanisława Świętorzecka na sekretarza Zarządu. Zebranie jednogłośnie uchwala pro-

sić na protektorów i opiekunów T-wa „Kola Polek” Jego Eksceleję Biskupa Bandurskiego, oraz p. generała Żeligowskiego. Na członków honorowych panie: hrabina Feliksowa Platerowa, pani marszałkowa Romerowa, pani Jeleńskiej, margrabina Umiaszowska i hrabina Łopacińska. Honorową prezaskę T-wa pozostaje nadal pani Kotwiczowa.

Komisja rewizyjna składa się pp. Zawszka Łabuńska i pan Tupalski.

Odczyty.

— W T-wie Rozwój Trocka 11—I piętro na zwykłym poniedziałkowym zebraniu dn. 7 maja o g. 7 wiecz. odbędzie się odczyt prof. Hryniewiczza p. t. „Starość, przedłużenie życia, odmłodzenie, nieśmiertelność”. Wstęp wolny.

Zebrania.

— Zebranie Związku lekarzy Polaków odbędzie się dn. 7 maja r. b. o g. 7 i pół wiecz. w Wydziale Zdrowia, Plac Katedralny Nr 2.

— Nadzwyczajne walne zebranie nauczycielstwa szkół powsz. m. Wilna. W niedzielę 6 maja b. r. o g. 12 w poł. przy ul. św. Anny 7/4 (sekretariat) odbędzie się nadzwyczajne ważne zebranie Stow. Chr. Narod. Naucz. Szkół Powsz. m. Wilna w sprawie wyboru delegatów do komisji weryfikacyjnej i dyscyplinarnej oraz zastępców.

Różne.

— Podziękowanie. W imieniu Macierzy Szkolnej na Inflantach organizatorzy balu inflanckiego składają serdeczne podziękowanie publiczności tak licznie przybyłej na zabawę, dyr. Sawickiemu i innym za szczerą datki co dały możliwość, po optaczeniu wydatków w sumie 1 611 000 przekazania do kasy Macierzy 3 841.320 mk.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia) Dzisiaj po raz 3 „Pygmaljon” B Shava w doskonałej obsadzie z p. Grabowską, Leśniewskim, Sawickim i Godlewskim w rolach głównych. Jutro wraca na afisz ciesząca się kolosalnym powodzeniem sensacyjna sztuka Jewreinowa „To co najważniejsze”. Utwór ten zdobył sobie w Wilnie największy sukces po kilkunastu przedstawieniach doszczętnie zapelniając widownie. W czwartek najlepsza komedia sezonu „Zabawa w miłość” komedia St. Kiedrzyńskiego. Obsada premierowa pp. Grabowska, Bohdańska, Leśniewski, Godlewski, Kijowski i inni.

— Teatr Wielki. W niedzielę po dłuższej przerwie wraca na repertuar ulubiona opera Verdiego „Traviata” z Ireną Larar, Ludwigiem i Rożyńskim w głównych partjach. W poniedziałek pierwszy występ znakomitego tenora opery poznańskiej, Stanisława Wolińskiego, w partji Eleazara w „Żydówce”. Występ tego niepospolitego artysty budzi ogólne zainteresowanie.

— Teatr letni (w ogrodzie bernardyńskim). W pierwszej połowie maja nastąpi otwarcie operetkowego teatru w ogrodzie bernardyńskim. Zainauguruje sezon świetna operetka W. Kolo „Odmłodzony Adolar”. Będzie to pierwszy występ p. W. Dobosz-Markowskiej primadonny teatrów warszawskich. Próby w pełnym toku pod reżyserją p. M. Dowmuntę Orkiestrę poprowadzi kapelmistrz p. A. Wiliński.

— Jubileusz Aleksandra Wilińskiego. We czwartek 8 b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim wielki wieczór jubileuszowy zaszczytnie znanego kapelmistrza i kompozytora Aleksandra Wilińskiego, ku uczczeniu 35 letniej działalności artystycznej. Wieczór będzie złożony wyłącznie z utworów jubilatę w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych; między innymi odegrane będzie jednoaktowa opera jubilatę „Biała lilja” z udziałem artystki warszawskiej Salomei Rutkowskiej. Wtorkowy koncert budzi ogólne zajęcie.

Folwark

do sprzedania, 750 dz. z zabudowaniami, las, rzeka, łąka. Cena 80000 złotych i wiele innych majątków i domów. Tow. Akc. „Locolyt” Mickiewicza 42.

W dniu 11 maja o g. 10 w Rezerwie Policji pokój 42 odbędzie się sprzedaż licytacyjna 30 flaszek spirytusu i 131 wódki.

Zg. legitymację wyd. przez komisarjat 3 cyrkułu na imię Doroty Korsak-Lebediewoj, zam. przy ul. Wiłkomierskiej 82 m. 2—unieważnia się.

Zgubioną legitymację na imię Anny Zarzeckiej unieważnia się.

Sprzedaję dom z placem i ogrodem owocowym. Równe Pole, ul. Złoty Róg 6, Hajdul.

Odstąpię

sklep z mieszkaniem i towarem. Ul. Legionów 46.

Zgub. paszport zagraniczny amerykański za Nr 62181 wyd. przez konsula polskiego w New Yorku na imię Franciszka Sobola, zam. we wsi Ragto, pow. Święciański unieważnia się.

Zgub. zaświadczenie wyd. przez Urząd Komisarza Rządu na imię Aleksandra Iszkowa, zam. przy ul. Ad. Mickiewicza 22, m. 1 unieważnia się.

Krowy i klacz

do sprzedania. Stycznia 4

Krowy

do sprzedania rasowe, cielne i wycielone. Zarzecz 5 w nodwórze. Ogłądać od 2 do 6 każdy dzień.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Ignacego Dubickiego, zam. w zaśc. Osłonowce, gm. Smorgońskiej—unieważnia się

Dr. Wołodzko

ordynator szpitala Sawicza Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22

Kino Teatr
„Helios“
 ul. Wileńska 38.

Dziś premiera!
 Ostatnia sensacja Warszawy
100,000 widzów podziwiałoby rozgłoszone arcydzieło
 Polski! p. t.

Karczma na rozdrożu
 wielki dramat miłości i rozpacz w 6 ciał akt. pióra słynnego Tadeusza Konczyńskiego, z czarującą Heleną Zahorską, Jerzym Leszczyńskim i Oranowskim w rolach głównych. „Karczma na rozdrożu” była z zachwytem spotkana przez prasę Warszawską.

Kino Teatr
„Polonja“
 Mickiewicza 27.

Dziś długo oczekiwane arcydzieło francuskiej kinematografii Clou sezonu 1923 r. znaney firmy „Br. Pathe” w Paryżu

Dzieci Karnawału

stów światowej sławy. NAD PROGRAM: Uroczystości święta 3 maja w obecności marszałka FOCHA w Warszawie.

Kino Teatr
„Piccadilly“
 ul. Wielka

Dziś Ziemia Djabła (TERRE DU DIABLE)

produkcja „Pathe Cinema” w 8 iu akt Zdjęcia wykonane na Wezuwiuszu i w Neapolu NAD PROGRAM: Uroczystości święta 3-go maja w obecności marszałka FOCHA w Warszawie.



TŁUSZCZ ROŚLINNY JADALNY
KUNEROL

zawiera 100 proc. tłuszczu przeto jest IDEALEM KAŻDEJ GOSPODYNI.

Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRZYŚIAK, Warszawa Niecała 8.

„Sokół“
 Egzystuje od 1888 r.



„Sokół“
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!!
ŻAŁAĆ ZAWSZE!

PASTY czarne i kolorowe do czyszczenia obuwia.
 SZUWAKS konserwujący obuwie.
 ATRAMENTY wyborowe w różnych kolorach.
 POMADKI i KREM do czyszczenia metali.
 FABRYKI **„SOKÓŁ“** właśc. Feliks Śmiela
 Warszawa, ul. Wspólna 46, tel. 133-85
 Poszukiwani reprezentanci.

„SOKÓŁ“

„SOKÓŁ“

O g ł o s z e n i e.

W Kierownictwie Robot Fortyfikacyjnych Obozu Warownego Wilno, do obsadzenia następujące posady.

- a) 1-go geometrę (inżyniera pomiarowego) przysięgłego do prowadzenia pomiarów na terenie Obozu Warownego Wilno.
- b) 1-go buhaltera.
- c) 4-ch walmistrzów (technicy budowlani, możliwie obznajomieni z robotami betonowymi).
- d) 12-tu dozorców budowlanych.

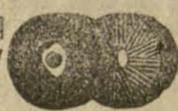
Posady są do objęcia natychmiast. Związane z niemi są następujące pobory urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych.

- Ad pkt. a) VII. ewentualnie VIII. st. sł. urzędnika państw.
- Ad pkt. b) VIII. ewentualnie IX. " " "
- Ad pkt. c) " " " " "
- Ad pkt. d) 5 ewentualnie 4 st. sł.

Podanie odpowiednio ostemplowane wraz z legalizowanymi odpisami odbytych studjów i praktyki dotychczasowej, oraz dokumentami personalnymi, przestać do Kierownictwa Robot Fortyfikacyjnych Obozu Warownego Wilno, (Arsenalska 5) do dnia 18 maja 1923 r. godz. 12.
 Komenda Obozu Warownego Wilno L. dz. 3336-23.

Spółka Akcyjna Przemysłowo-Handlowa **„ETAN“**
 (była T. wo A. Kawenoki i S-ka egz. od roku 1910)
 w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 29. tel. 3-11 i 3-29
WYDZIAŁ TECHNICZNY:

CAŁKOWITE URZĄDZENIE MŁYNÓW i TARTAKÓW



Skład maszyn i narzędzi technicznych remont maszyn we własnych warsztatach.



Motory

pierwszej największej i najstarszej w świecie fabryki „Otto-Deutz” od 1 1/2 do 400 (k. m.) dla pracy ropą, naftą, benzyną, spirytusem, koksem, węglem drzewnym, drzewem, torfem, odpadkami węglowymi, trociną i t. p.

Elektryczne artykuły do światła i sygnalizacji

Liczniki, aparaty telefoniczne, dzwonki, ogniwa suche, mokre i suchomokre.

Mieczysław Żejmo i S-ka

Wilno, ul. Mickiewicza 24.

Spółdzielnia rolna K. Z. Z. (K. O. K.)

Ostrobramska 19. Telefon 147.

Sprzedż kartofli jadalnej

wagonowo po 4.800 mk. za pud. Loco. Wilno, Bocznicza K. O. K. Zapisy od g. 9 do 3-jej.

DOKTOR MED. B. ZELDOWICZ
 przyjmuje od g. 9-11 5-8. Spec. weneryczne, mozooplolowo, syfilis i skórne. ul. Mickiewicza (h. 3-to Jerska) № 24, m. 4.

KOBIETA LEKARZ Dr. Szwarc-Zeldowicz
 prz.: 12 1/2-2 1/2-5 ochor. kobiece ul. Kasztanowa 7 m. 7

Dr. J. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1 pp. 14-8 w. ul. Mickiewicza 78-5.

Dr medycyny B. SZYRWINDT,
 Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19 10-1 i 4-7.

Doktor Marjan Mienicki
 choroby: weneryczne, syfilis i skórne (leczenie sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska 34 od godz 4-7 pp.

Dr. med. E. Suszyński
 choroby weneryczne i skórne. Od godz. 12-1 i 4-7. Ul. Mickiewicza 30.

Kobieta lekarz Dr Abłamowiczowa
 choroby kobiece i akuszerzyjne ul. Kasztanowa 7 m. 7 godz. 3-4.

Doktor Witold Kieżun
 Choroby wewnętrzne spec. płucne. Naświetlania promieniami ultrafioletowymi. (Kunstliche Hohen-sonne). Garbarska 5-3, od g 5-7.

Dr. Leon Ginsberg
 Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej, Tel. 352 od 9-1 i 4-7.

Akuszerka z Warszawy
 wyudziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9-jej rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Akuszerka Okuszeko
 ul. Wielka 13-2. Przyjmuje 9-1 i 3-6. Udziela porad.

Francuzki lub polki z dobrym fr. poszukuje na wieś na letnie miesiące do 10-jej dziewczynki ul. Mickiewicza 42-5 od 6-jej w.

Nasiona poleca S. Wilpiński, biuro agronomiczne, Wielka 15, (Szwarcowy 1)

Sprzedaje

się majątek ziemski 100 dz. przy dużej stac. kolejowej blisko od Wilna, sliczne letnisko, kompletne zabudowanie i duży ogród owocowy. Ziemia wyborna Cena około 350 milj. mk.p. Szczegóły ul. Ad. Mickiewicza 28 m. 6 w g. 1-3 pp.

Biuralistka poszukuje pokój przy inteligentnej rodzinie. Zimową porą opał własny. Uprasza się o składanie zgłoszeń z ceną w redakcji Dziennika Wileńskiego, Dominikańska 4.

Zdrowe

obiady domowe przy zakładzie św. Kazimierza. Mostowa 10. Od 1 do 5.

Przyjezdny samotny handlowiec, człowiek inteligentny, solidny i trzeźwy poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem. Pożądane w śródmieściu. Zgłoszenia osobiste lub oferty pisemne składać: Skład apteczny Narbutta przy ul. Sw. Jańskiej.

Letnisko

na Antokolu w ładnej miejscowości dla małej rodziny do odnajęcia niedrogo. Wiadomość w cukierni Rudnickiego, róg Trockiej i Wileńskiej.

Okazyjnie sprzedaje się resztki batysty, sukna, wełny, płótna, na damskie i męskie ubrania i bielizny znacznie taniej niż wszędzie. Ul. W. Pokulanka 9-5 1-sze frontowe wejście za teatrem.

Leśni technicy

potrzebni natychmiast Uposażenie dobre. Piśmiennicze osobiste. Ponarska 81. Inżynier Bocianowski.

Sprzedaje siano.

Antokolska 24b m. 5. Zgub. paszport polski wyd. przez Starostwo Grodzkie na imię Anny Marcinkiewiczówny, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 21 m. 7 unieważnia się.

Letnisko

w majątku. Dowiedzieć się Wilno, Łukiszki, Ciasna 22, Lipiński.

Udzielam lekcji rysunku i malarstwa oraz przyjmuję obywateli na portrety Adam Międzybłocki artysta malarz Plac Katedralny róg ul. Ad. Mickiewicza 1-6.

Centryfuga do miodu i uli 8 do sprzedania. Zarzecze, Filarecka 43, Rudomina.

Kupię rewolwer, dubeltówkę myśliwską. Zgłaszać Kolejowa 15 biuro „Cosulich”.

Sprzedają się domy, restauracje, sklepy i sklep aptekarski. Wilkomińska 1 m. 1 Awize.

Sprzedaje się ścienny zegar szafkowy. Zarzecze 30 m. 8 od 11 do 2.

Poszukuje się kupna cegielni w okolicach Wilna, ewentualnie w niedalekiej odległości od stacji kolejowej. Dowiedzieć się: Mickiewicza 62, m. 6 od 5 do 7 godz.

Zginął pies rasy wilczej, młody, do zwrotienia za wynagrodzeniem. Sawicz 12. Restauracja

Przywłaszczenie pociągów do odpowiedzialności sądowej.

Sprzedż

po cenach fabrycznych sieniów i wozków hurtownie i detalicznie. Tow. Akc. „Locolyt” Mickiewicza 42.